

Naturalne i spontaniczne

Prawdopodobnie najczęściej spotykaną pierwszą reakcją małżonków na wzmiankę o metodach naturalnego planowania rodziny jest niechęć do prowadzenia notatek i całej tej technicznej otoczki. Niektórzy stwierdzają, że praktykowanie NPR odbiera współzyciu spontaniczność, narzucając rygorystyczny porządek. Warto więc zastanowić się, na czym naprawdę polega spontaniczność. Początki

Jeśli naturalne planowanie rodziny rzeczywiście wymaga od nas rezygnacji ze spontaniczności, to warto zastanowić się głębiej nad istotą tego poświęcenia. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że czynienie ze spontaniczności życiowego credo to stosunkowo nowa idea. Wypłynęła ona w latach sześćdziesiątych na fali młodzieżowego buntu przeciwko stylowi życia reprezentowanemu przez średnie pokolenie i przeciw wszystkiemu, co było z nim związane: wielkim korporacjom, tradycji, społeczeństwu patriarchalnemu, przeciw Bogu. Ludzkie zachowanie, wyrażające się w akcie seksualnym, miało być wolne, kierowane impulsami, a przede wszystkim nie powściągane.

Wraz z wprowadzeniem na rynek w połowie lat sześćdziesiątych pigułek antykoncepcyjnych, seks stopniowo przestawał być pojmowany jako akt woli będący udziałem małżonków, zaczęto go natomiast kojarzyć bardziej z uleganiem przypadkowym bodźcom. Nastrój tamtych lat trafnie uchwycił John Lennon w swojej piosence "Imagine":

Wyobraź sobie, że raj nie istnieje;

To proste, jeśli spróbujesz

Żadnego piekła pod nami;

Nad głową po prostu niebo.

Wyobraź sobie wszystkich ludzi

żyjących dniem dzisiejszym.

Prawie od samego początku rewolucja seksualna w imię konieczności życia chwilą żądała akceptacji antykoncepcji, aborcji i prawa do rozwodów. Ci, którzy utożsamiali się z tą rewoltą, wiedzieli, że aby móc w pełni oddać się wolnej miłości, ludzie muszą uwolnić od odpowiedzialności za jej konsekwencje. Spontaniczność dzisiaj

Mimo powszechnego strachu przed AIDS spontaniczność nadal jest dziś traktowana jako priorytet. Kształtowany przez ludzi Hollywood romantyczny ideał miłości to dzisiaj szansa napotkania tajemniczego nieznajomego, który elektryzuje kobietę i intuicyjnie wyczuwa, w jaki sposób może dać jej przelotną chwilę błogości. (Staromodne historie o powściągliwej miłości - takie jak na przykład film "Casablanca" - zostały dziś zastąpione przez romanse w stylu "Titanica" - gromadzące milionową widownię, głównie nastolatki.)

Praktykowanie naturalnego planowania rodziny albo wyrzuty sumienia, które stają na przeszkodzie tej romantycznej swawoli, są dziś lekceważone. Tajemniczy popęd - bez względu na to, czy skierowany do osoby zamężnej czy wolnej, do nieznajomego tej samej płci, czy do dziecka - jest w nowoczesnej psychologii uznawany za zjawisko normalne. Wmawia się nam, że te popędy i pragnienia nie powinny być tłumione.

Ksiądz William Smith pisze z ironią o takim nastawieniu do życia: "Każda atrakcja ma wysyłać bodźce, każdy bodziec musi powodować podniecenie, które z kolei musi zostać zaspokojone, a to zaspokojenie musi oznaczać pełny orgazm. W przeciwnym razie możecie być pewni, że wasze kontakty staną się ubogie, miłość zwiędnie, małżeństwo się rozpadnie, a w Kanale Panamskim wyschnie woda..."

Spontaniczność jest więc traktowana jako postępowanie czysto mechaniczne. Ponieważ okazywanie powściągliwości, samokontroli, samoopanowania na którymkolwiek z etapów od podniecenia do orgazmu jest traktowane jako zdrada samospełnienia, człowiek godzi się w zamian zostać niewolnikiem ślepych popędów. Rozum zostaje wyłączony, a ciało zaczyna dominować. W takiej sytuacji panowanie nad sobą zostaje zepchnięte w cień. Spontaniczność w małżeństwie

Niekiedy radzi się małżonkom, że potrzebują większej spontaniczności, aby do ich związku powrócił dawny czar. Taka sugestia, jeśli bierze pod uwagę ograniczenia, rzeczywiście może wnieść odświeżającą różnorodność i beztroskę, lekkość. Ale spontaniczność pojmowana jako przepis na życie może stać się gwoździem do trumny małżeństwa. Tym, czego najbardziej potrzeba w małżeństwie, jest miłość - wzajemne oddanie i poświęcenie. Jednak jeśli małżonkowie porzucają panowanie nad sobą w imię spontaniczności, odbierają sobie możliwość złożenia wzajemnego daru z siebie. Jak powiada ks. Smith: "Nie możesz dać tego, nad czym nie panujesz". Antykoncepcja, niezbędna dla praktykowania takiej spontaniczności, w końcu powoduje, że małżeńskie relacje sprowadzają się do traktowania drugiej osoby bardziej jako środka dla zaspokojenia własnych pragnień seksualnych niż jako prawdziwego obiektu miłości. Prawdziwa wolność

Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8,32).

Ciekawe, że na prowadzone przez nas kursy naturalnego planowania rodziny oprócz katolików (którzy przeważają) przychodzą także ludzie o innych przekonaniach, którymi powoduje głęboka miłość do natury i do prawdy. Wyzwalający aspekt naturalnego planowania rodziny wydaje się przyciągać ludzi o różnych poglądach.

Dla wszystkich tych małżeństw jest oczywiste, że z estetycznego punktu widzenia najpiękniejszy jest naturalny akt małżeński. Żadnych pigułek, szczepionek, wkładek - i żadnych komplikacji zdrowotnych. Ale pomijając czystość fizyczną, NPR jest atrakcyjne również dlatego, że jest czyste moralnie, że jest to jedyna metoda, która służy wolności w pełnym tego słowa znaczeniu. Małżonkowie uczą się, że odpowiedzialność za podejmowane decyzje i ich konsekwencje powinno się dzielić z Bogiem, dającym światło o poranku i poczucie humoru w przeciwnościach losu. Małżeństwa praktykujące NPR są wolne nie poprzez ucieczkę od rzeczywistości i marzycielskie bujanie w obłokach, ale dzięki złączeniu swego losu z prawdziwym źródłem i przeznaczeniem ich życia. Więcej - małżonkowie ci oddają się sobie nawzajem w pełnej miłości, która uwalnia ich od ślepego egoizmu. Mąż ofiarowuje dar swojej powściągliwości, podczas gdy żona oddaje mu całą siebie. Ostatecznie (cóż za zadziwiający paradoks!) dopiero naturalne planowanie rodziny stwarza okazję do zdrowej spontaniczności.

Warto więc raz jeszcze zapytać: który styl życia jest bardziej ludzki, który więcej kosztuje, wreszcie - który daje prawdziwą wolność?

Jay i Julie Cline